

Biblioteka
U.M.K.
Toruń

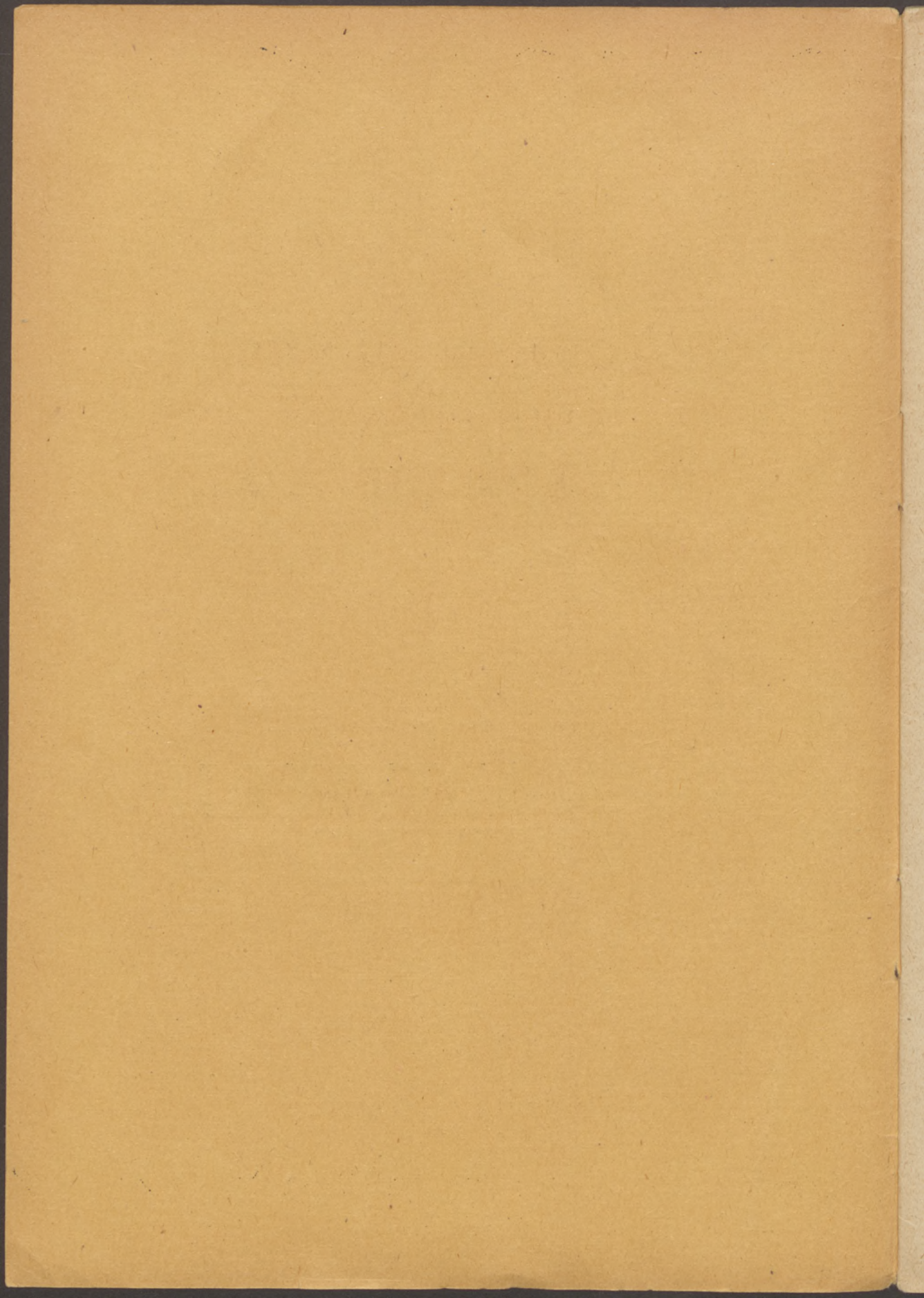
313229



**ZARYS
HISTORII WOJENNEJ
PUŁKÓW POLSKICH
1918-1920**

**4
PUŁK ARTYLERII
CIĘŻKIEJ**





Z A R Y S
HISTORJI WOJENNEJ
4-GO PUŁKU
ARTYLERJI CIĘŻKIEJ

Z POLECENIA
WOJSKOWEGO BIURA HISTORYCZNEGO
OPRACOWAŁ
PORUCZNIK MIECZYSŁAW WILIŃSKI

W A R S Z A W A
1 9 2 9

ZARYS HISTORJI WOJENNEJ
156-ciu pułków polskich
jest do nabycia
W GŁÓWNEJ KSIĘGARNI WÓJSKOWEJ

Warszawa, ul. Nowy Świat 69
Całość w prenumeracie miesięcznej
wynosi 90 zł. (po 10 zł. miesięcznie)
Cena pojedynczej historii pułkowej
90 groszy



313229

Zakł. Graf. "Polska Zjednoczona". Warszawa, Nowolipie 2.

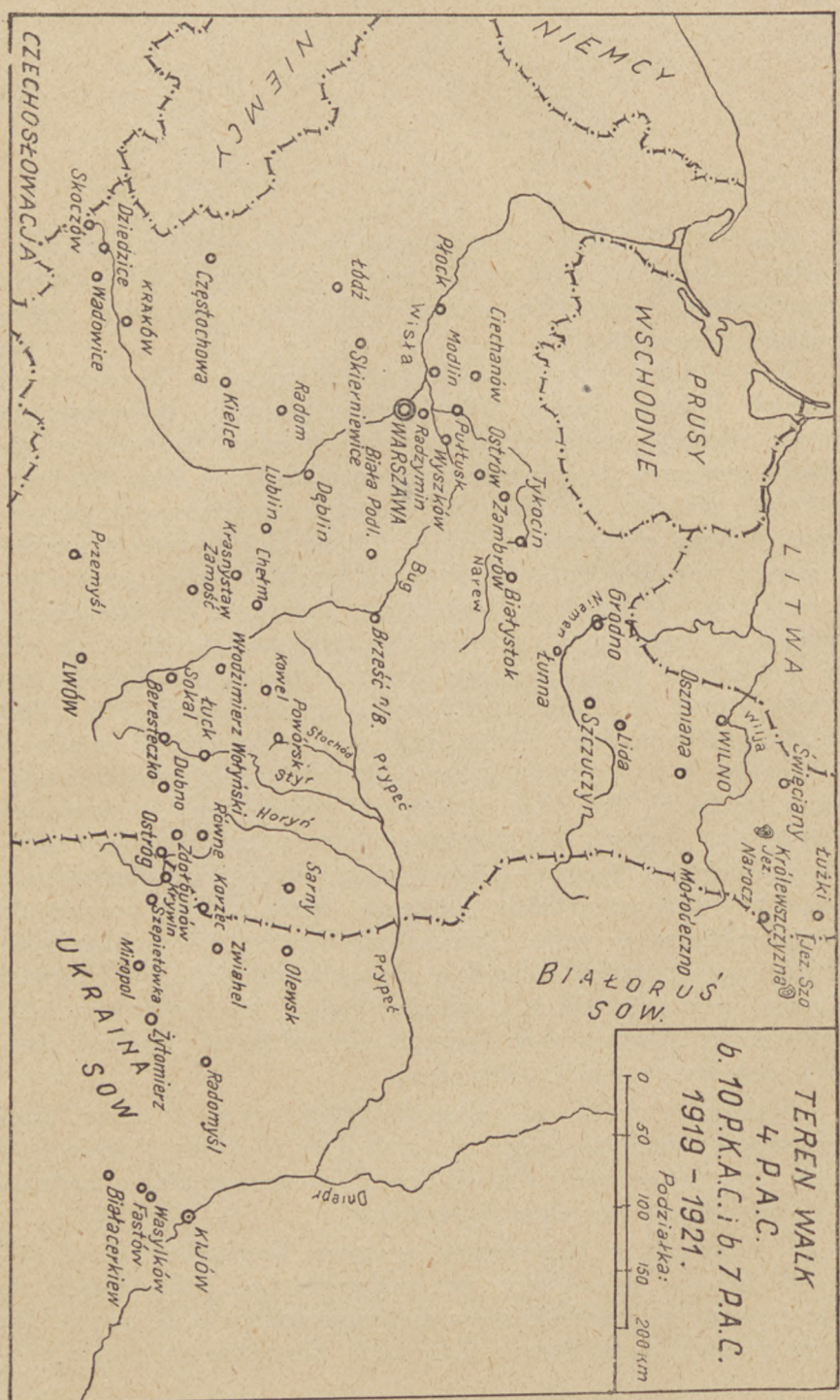
K. 328/61

Blisko 150 lat Polska, rozszarpana na trzy części przez Prusy, Austrię i Rosję, cierpiała męki niewoli. Nie mogąc znieść utraty niepodległości, wszystkie niemal pokolenia podejmują walkę orężną z zaborcami.

W 1914 roku wybucha wielka wojna światowa. W wojnie tej Legjony Polskie Józefa Piłsudskiego pierwsze przypominają światu całemu o istnieniu Polski i czynem swym dowodzą, że nie osłabło jeszcze w narodzie dążenie do odzyskania niepodległości, że Polacy nie chcą być biernymi widzami wypadków dziejowych. Rzucone hasła nie przebrzmiały bez echa. Idea tworzenia wojska polskiego wszędzie znajduje swój oddźwięk. A więc, już na początku wojny powstaje w Rosji Legjon Pułaski, z którego później rozwija się brygada, a ta w roku 1917, po upadku caratu, rozrosła się w I korpus polski generała Dowbór-Muśnickiego. Później powstały jeszcze II i III korpusy wschodnie; w latach 1918 i 1919 Polacy walczą po całej niemal Rosji ze spadkobiercami caratu — bolszewikami, wykorzystując każdą sposobność dla tworzenia własnych formacyj. Tak więc na dalekiej północy na Murmanie, na południu na Kubaniu 4-a dywizja strzelców generała Żeligowskiego, wreszcie na Syberji — 5-a dywizja strzelców syberyjskich. Dążeniem tych wszystkich formacyj polskich, był powrót do kraju, z bronią w ręku. Tymczasem we Francji po dzielnych Bajończykach, powstaje dywizja strzelców polskich. We Włoszech również tworzą się oddziały polskie z byłych jeńców austriackich. Z Murmanu przybywa do Francji generał Józef Haller i obejmuje dowództwo wojsk polskich.

Nadchodzi dzień 11 listopada 1918 roku. W tym dniu ziszczają się marzenia ojców naszych. Polska zrywa z siebie kajdany niewoli i wygania z kraju żołdactwo niemieckie, wypędziwszy dziewięć dni przedtem Austriaków.

Z więzienia w Magdeburgu powraca Komendant Józef Piłsudski, by ująć w swe ręce ster państwa. Lecz odradzająca się Ojczyzna wciąż znajduje się w niebezpieczeństwie. Ze wszystkich stron otaczają ją wrogowie. Ukraińcy, przygotowani przez upa-



dającą Austrię, czynią zamach na Małopolskę wschodnią, Czesi pragną oderwać od Macierzy Śląsk cieszyński, a w ślad za ustępującymi oddziałami niemieckimi prą ze wschodu oddziały sowieckie, by z Polski uczynić podstawę dla swego pochodu komunistycznego na zachód.

By podolać temu zadaniu, trzeba było stworzyć w jak najkrótszym czasie Wojsko Polskie.

Jako zawiązki tego wojska posłużyły formacje: „Polska Siła Zbrojna“, przygotowywana przez Niemców dla swych celów, Polska Organizacja Wojskowa, kierowana przeważnie przez byłych legjonistów, oraz oficerowie i szeregowi formacyj wschodnich a następnie powracająca do kraju 4-a dywizja generała Żeligowskiego.

4-y pułk artylerji ciężkiej powstał przez połączenie dwóch formacyj: 10-go dywizjonu kaniowskiego artylerji ciężkiej i 7-go dywizjonu artylerji ciężkiej.

10-y DYWIZJON KANIOWSKI ARTYLERJI CIĘŻKIEJ.

POWSTANIE I ORGANIZACJA.

Dnia 15 kwietnia 1919 roku na mocy rozkazu Generalnego Inspektoratu Artylerji utworzono w Łodzi, z istniejących na terenie okręgu generalnego łódzkiego, z drobnych pododdziałów artylerji „9-y ćwiczebny dywizjon artylerji“ w składzie dwóch baterij, pod dowództwem pułkownika Stanisława Ostrowskiego. Lecz wkrótce, bo dnia 21 lipca, dywizjon ten rozkazem Generalnego Inspektoratu Artylerji uległ rozwiązaniu. Wówczas 2-a bateria dywizjonu stała się zawiązkiem nowotworzącego się w Skiernewicach 10-go pułku artylerji ciężkiej.

Dowódcą pułku został mianowany major Kazimierz Pańkiewicz, dowódcami dywizjonów: I — kapitan Witold Właszczyk, a od dnia 27 września 1919 roku kapitan Tadeusz Szulc, II — kapitan Leopold Połoszynowicz.

Faktycznie istniał tylko I dywizjon, II zaś był kadraj.

Oficerowie pułku pochodzili przeważnie z I i II Korpusów Wschodnich, szeregowi zaś rekrutowali się z województwa łódzkiego, przyczem wśród podoficerów było około 30 procent, a wśród szeregowców około 15 procent ochotników.

W sierpniu 1919 roku I dywizjon otrzymał działa francuskie i uprzęż artyleryjską. Przystąpiono niezwłocznie do intensywnego szkolenia. Pomimo braku niezbędnych podręczników i regulami-

nów, oraz panującego podówczas w całym wojsku braku jednolitej doktryny taktycznej, dzięki jednak wytężonej pracy osiągnięto dodatnie wyniki.

Dnia 15 listopada 1919 roku rozwiązano rozkazem Generalnego Inspektoratu Artylerji II dywizjon oraz sztab pułku. Od tej chwili I dywizjon stał się jednostką samodzielną, mimo to do końca wojny nosił nazwę I dywizjonu 10-go pułku artylerji ciężkiej.

W listopadzie 1919 roku dowódca dywizjonu otrzymał rozkaz wysłania na front 1-ej i 2-ej baterji; reszta dywizjonu odjechała dnia 26 stycznia 1920 roku. Z powodu jednak surowej zimy, dywizjon zatrzymał się w Wilnie w odwodzie frontu litewsko-białoruskiego i pozostawał tam aż do maja.

W Wilnie dywizjon umieścił się w byłej prochowni rosyjskiej przy ulicy Antokolskiej, znosząc cały szereg trudności pod względem zakwaterowania i zaopatrzenia. Zwłaszcza niedomagало wyżywienie koni, skutkiem czego rozpowszechniła się choroba pierśiówki, od której padło wiele koni.

Pobyt w Wilnie wykorzystano dla uzupełnienia wyszkolenia. W marcu 1920 roku, dowódca frontu, generał Szeptycki, przeprowadził niezapowiedzianą inspekcję dywizjonu i wyraził swe zadowolenie z wyszkolenia, zarówno jak i z wyekwipowania. W dniu 19 kwietnia, dywizjon wziął udział w uroczystej defiladzie przed Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, Marszałkiem Józefem Piłsudskim, z okazji rocznicy odzyskania miasta.

Oprócz wyszkolenia wiele uwagi poświęcono pracy kulturalno-oświatowej, założono świetlicę żołnierską, organizowano wycieczki dla zapoznania szeregowych z zabytkami historycznymi miasta, starając się wzmocnić uczucia patriotyczne żołnierza. Nawiązano także bardzo sympatyczne stosunki ze społeczeństwem cywilnem.

DZIAŁANIA WOJENNE.

W ARMJI REZERWOWEJ GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO.

Celem osłabienia wrażenia powodzenia wojsk polskich na Ukrainie, dowództwo sowieckie rozpoczęło przeważającymi siłami w dniu 14 maja 1920 roku ofensywę na północ na odcinku 1-ej armji polskiej od Połocka do Lepła. Front 1-ej armji został przerywany i łączność z armją łotewską utracona. Dla złamania ofensywy sowieckiej Naczelne Dowództwo utworzyło w obszarze Świecian z oddziałów, ściągniętych z dalekich odwodów, t. zw.

armię rezerwową pod dowództwem generała Kazimierza Sosnkowskiego. Rzeczywiście, 28 maja zatrzymano ofensywę sowiecką, a w następnych dnia armje polskie przeszły do działań zaczepnych.

W tym czasie, 30 maja, 1-a bateria pod dowództwem porucznika Michała Sławińskiego, wyruszyła z Wilna na front w okolicę jeziora Narocz. Po przybyciu w dniu 8 czerwca na front, baterję wcielono do grupy artylerji ciężkiej kapitana Bujwida i od 12 czerwca brała ona czynny udział w walkach pozycyjnych, trwających aż do 3 lipca. Do ważniejszych działań baterji należał udział w boju pod miasteczkiem Kublicze (12 czerwca), zwalczanie artylerji nieprzyjacielskiej pod wsiami Ostrów, folwarkiem Szo, wsiami Chłory, Prudek i Prudy (16 i 17 czerwca) oraz unieszkodliwienie baterji nieprzyjacielskiej w dniu 27 czerwca.

Pozostałe w Wilnie 2-a i 3-a baterje czyniły również przygotowania do wymarszu. Jednakże jeszcze w połowie maja stan 2-ej baterji został zmniejszony przez odesłanie części ludzi oraz znacznej ilości koni i wozów dla stworzenia czołówki amunicyjnej X brygady artylerji polowej. W końcu maja bateria zasilana swymi ludźmi i końmi 3-ą baterję i oddział sztabowy dywizjonu. Pododdziały te wyruszyły 28 czerwca na front i po przybyciu w dniu 3-go lipca do miejscowości Łużki weszły w skład grupy pułkownika Małachowskiego, dowódcy XIX brygady piechoty. 2-a baterję, mimo zdekompletowania (koni pozostało zaledwie 15), wysłano również w pole z nakazem wyładowania się na stacji Królewszczyna, gdzie najprawdopodobniej miała być użyta jako bateria pozycyjna. Do Królewszczyny bateria przybyła 4 lipca. Podczas wyładowywania się baterję zaatakowało siedem samolotów nieprzyjacielskich, napad jednak odparła, przyczem jeden samolot został zestrzelony ogniem karabinowym. Bateria nie poniosła wówczas strat. W walkach bateria udziału nie wzięła, gdyż 7 lipca wycofana do Wilna, po kilku dniach odjechała na uzupełnienie do baterji zapasowej w Skierniewicach.

BITWA NAD AUTĄ I BEREZYNĄ.

W dniu 4 listopada wojska sowieckie, posiadając znaczną przewagę liczebną i artylerji, przeszły do natarcia na całym froncie. Na 1-ą armję polską uderzyły trzy armje sowieckie (4-a, 15-a i 3-a), po krwawych walkach zmusiły one armję do odwrotu.

Już o świcie nieprzyjaciół rozpoczął ogień huraganowy na przesmyk pomiędzy jeziorami Szo i Dołgoje, obsadzony przez

III bataljon 48-go pułku strzelców kresowych. O godzinie 5 minut 25 baterja 1-a otworzyła ogień na wschód od jeziora Szo. Wkrótce jednak nieprzyjaciół zdobył przesmyk, zajmując wsie Kalecze Pole i Boszki i przeszedł na tyły 48-go pułku. 1-a baterja przeniosła natychmiast ogień na wspomniane wsie, a wobec nieotrzymania rozkazu cofnięcia się, dzielnie trwała na stanowisku, oddając do 9-ej godziny 680 strzałów. Dostawszy się pod silny ogień nieprzyjaciela, baterja znalazła się w ciężkim położeniu. Pociski rosyjskie wzniciły pożar obok baterji. Wobec zerwania linii telefonicznych dowódca baterji utrzymywał łączność z sąsiednimi oddziałami przez gońców konnych. Dopiero o godzinie 11 baterja otrzymała rozkaz zmiany stanowiska.

W tymże dniu rozpoczęła działania wojenne również i 5-a baterja. Złana przybyła do majątku Ulina, gdzie dostała się pod ogień artylerji nieprzyjacielskiej, szczęśliwie jednak uniknęła strat. Na skutek wiadomości o przerwaniu frontu przez nieprzyjaciela, baterja z rozkazu dowódcy XIX brygady piechoty cofnęła się o godzinie 6 na Kozaczki i tam zajęła stanowisko, które następnie przeniesiono na zachód od Zużek.

ODWRÓT.

Dnia 5 lipca wojska polskie rozpoczynają odwrót, który trwał aż do połowy sierpnia, t. j. prawie półtora miesiąca i odbywał się w okropnie ciężkich warunkach.

ODWRÓT NA LINIĘ NIEMNA.

W czasie od 5 do 20 lipca baterje 10-go pułku artylerji ciężkiej działały oddzielnie.

Dnia 5 lipca o godzinie 5 nieprzyjaciół zaatakował baterję 1-a pod Liplanami, wskutek czego odeszła ona do wsi Hołubicze. O godzinie 9 dowódca baterji otrzymał rozkaz zajęcia stanowiska w pobliżu folwarku Ambroszowice. O godzinie 15, gdy już baterja była gotowa do strzału, rozpoczął się odwrót sąsiednich oddziałów, zmusiło to również i 1-a baterję do wycofania się. O godzinie 18 baterja przybyła do Królewsczyny, skąd z rozkazu dowództwa 11-ej dywizji piechoty pomaszerowała do Parafjanowa, nawiązawszy łączność z II dywizjonem 11-go pułku artylerji polowej. W tymże dniu baterja 3-a cofnęła się przez wieś Putrynice do wsi Łuczajka i tam zajęła stanowisko. Po oddaniu kilkunastu strzałów baterja musiała się wycofać w kierunku na Koziany.

Od tej chwili baterja 1-a i 3-a brały udział w ogólnym odwrocie całej armji na linję Niemna i uczestniczyła w walkach odwrotowych.

W dniu 6 lipca wskutek przerwania frontu przez kawalerję nieprzyjacielską 1-a baterja pod folwarkiem Iwanowo utraciła łączność z 11-ą dywizją piechoty, zdołała jednak odejść w porządku. Po przybyciu do folwarku Budslaw, dowódca baterji zameldował się w dowództwie 17-ej dywizji piechoty wielkopolskiej. Od 7 do 10 lipca, baterja pozostawała przy 17-ej dywizji i współdziałała w bojach tej dywizji w odwrocie na Mołodeczno. Dnia 9 lipca, nieprzyjaciel, wykorzystując słabe obsadzenie linii Wilejki, uderzył na wieś Słobody, zaszedł na tyły polskiej piechoty i zaatakował 3-ą baterję 1-go pułku artylerji polowej legjonów w okolicy folwarku Rozpole. 1-a baterja wraz z małym oddziałem piechoty przysłała z pomocą napadniętej baterji i uwolniła ją z opresji. Dnia 10 lipca 1-a baterja przybyła do Mołodeczna i została przydzielona do 5-ej dywizji piechoty. W dniach 13 i 14 lipca baterja brała udział w walkach na okopach niemieckich pod Krewem znów w składzie 11-ej dywizji. Armji polskiej nie udało się wówczas zatrzymać nieprzyjaciela na linii dawnych okopów niemieckich. Ruszono do dalszego odwrotu. Baterja 1-a, maszerując szosą Lida — Grodno, przybyła dnia 17 lipca do miejscowości Czerlanki i przygotowała się do przeprawy przez Niemen.

W tym czasie, t. j. od 6 do 17 lipca baterja wspierała XIX brygadę piechoty w jej walkach odwrotowych. 7 lipca przybyła do Kozian i po wykonaniu całego szeregu niezwykle uciążliwych marszów, stanęła w dniu 17 lipca w okolicy Lidy. Otrzymawszy wiadomość, że miasto jest już w ręku nieprzyjaciela, zmieniła ós marszu na południowy zachód, kierując się na Grodno.

Dzielne oddziały XIX brygady piechoty mimo zasadzek ze strony nieprzyjaciela i usiłowań otoczenia, przebiły się przez oddziały sowieckie i przybyły do Oszmiany. Dowódca 10-ej dywizji piechoty, generał Lucjan Żeligowski, otrzymał zadanie przejścia z dywizją na lewy brzeg Niemna i zajęcia Grodna. Niestety, było już za późno. Grodno opanował korpus kawalerji nieprzyjacielskiej. Natomiast oddziały 8-ej i 10-ej dywizyj piechoty pod naciskiem przeważających sił przepравиły się przez Niemen na tratwach w odległości 7 kilometrów od Grodna.

Baterja 1-a, nie mogąc się przeprawić pod Czerlankami, ruszyła w dniu 18 lipca na wschód wzdłuż Niemna do Zaniemeńska i tu przepравиła się przez most kolejowy, poczem z rozkazu dowódcy grupy artylerji, majora Łużyńskiego, stanęła w Dynkow-

cach, pozostając tam do 20 lipca. W tym dniu baterje odmaszerowały do Łunnej Woli, dokąd też przybyły: oddział sztabowy dywizjonu i 3-a baterja. Wówczas połączony dywizjon otrzymał zadanie obrony przedmościa.

WALKI NAD NARWIĄ I BUGIEM.

Z pod Grodna 10-a dywizja piechoty wycofała się w kierunku na Białystok, stawiając znaczniejszy opór przeciwnikowi nad rzeką Narew. Tu dywizja zatrzymała się do końca lipca. Do utrzymania zajętych pozycji wybitnie przyczynił się celny ogień bateryj 1-ej i 3-ej, mimo jednak doskonale zorganizowanej obrony, 10-a dywizja zmuszona była 30 lipca podjąć dalszy odwrót nad rzekę Bug. Stało się to wskutek zajęcia przez nieprzyjaciela Osowca, ważnej przeprawy na Narwi, co zagroziło poważnie lewemu skrzydłu dywizji.

Z tego okresu bojów zasługują na uwagę działania 3-ej baterji, która 1 sierpnia w okolicy wsi Jabłoń i Kościelna Ruś celnym ogniem razila atakującą piechotę nieprzyjaciela i zwalczała jego artylerję, a dnia 2 sierpnia pod wsią Markowienta skutecznie ostrzeliwała nacierającą piechotę i odwody Rosjan.

BÓJ POD OSTROWIĄ MAZOWIECKĄ.

5 sierpnia, dowódca 1-ej baterji, porucznik Sławiński, otrzymał rozkaz marszu przez Zambrów do Ostrowi Mazowieckiej. Podczas marszu o godzinie 16 dały się słyszeć od wsi Szabikowa gęste strzały karabinowe. Zwiady stwierdziły w pobliżu obecność podjazdu nieprzyjacielskiego, z którym zetknęły się ustępujące z Ostrowi tabory. Porucznik Sławiński, widząc, że na tyłach baterji znajdowały się większe oddziały nieprzyjaciela, nie decydował się na nierówną walkę baterji z kozakami i postanowił maszerować na Ostrowię. Około północy u wylotu lasu, przed samą Ostrowią, baterję, maszerującą wraz z taborami 109-go i 201-go pułków piechoty, zatrzymał ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, ustawionych na dachach domków przy szosie. Dowódca 1-ej baterji nie dał się jednak zaskoczyć i po wzięwszy szybką decyzję, wysunął karabiny maszynowe na przód baterji, a wszystkich wolnych jezdnych i obsług dział wysłał w tyraljerę. Bój trwał przeszło półtorej godziny. O 2 godzinie, dnia 4 sierpnia nieprzyjaciel rozбитý cofnął się, pozostawiając dwa karabiny maszynowe i 7 jeńców. Jeńcy zeznali, że na tyłach ba-

terji grasowały znaczne siły, a mianowicie trzy pułki piechoty, pół sotni kozaków z baterją, która również brała udział w walce, lecz z powodu ciemnej nocy ogień jej nie był skuteczny. W boju pod Ostrowią padł dzielny porucznik Sławiński ciężko ranny w obie nogi. Za swoją odwagę otrzymał on „krzyż walecznych”. Prócz porucznika Sławińskiego chlubnie się odznaczyli: kapral Czesław Sergot i bombardjer Józef Wałek. Kapral Sergot przez cały czas boju był przy swoim karabinie maszynowym, odważnie posuwając się naprzód i rażąc celnym ogniem nieprzyjacielskie karabiny maszynowe. Nie upadł na duchu nawet w chwili, gdy obok stojący dowódca baterji padł ranny — przeciwnie, z całym oddaniem się sprawie, walczył dalej. Dopiero po uszkodzeniu przez nieprzyjacielskie kule zamku jego karabinu maszynowego z narażeniem własnego życia pośpieszył z pomocą, leżącemu w sferze najgęstszego ognia porucznikowi Sławińskiemu. Za ten czyn bohaterki kapral Sergot został nagrodzony srebrnym krzyżem orderu wojennego „*virtuti militari*” V klasy, a dzielnie z nim współpracujący bombardjer Wałek, „krzyżem walecznych”.

O godzinie 3 baterja weszła do Ostrowi i zatrzymała się w lesie, zabezpieczając się daleko wysuniętymi naprzód zwiadowcami i pozostałym karabinem maszynowym. Rannego porucznika Sławińskiego odwieziono na stację Małkinia. Dowództwo baterji objął podporucznik Andrzejewski, zameldowawszy się w dowództwie grupy. O godzinie 7, baterja zajęła stanowisko przy torze kolejowym na północny wschód od Ostrowi i pozostawała na tem stanowisku, osłaniając ogniem marsz oddziałów 10-ej dywizji w przeciągu kilku godzin aż do chwili, kiedy po zajęciu przez nieprzyjaciela punktu obserwacyjnego zmuszona została do odwrotu pod ogniem szrapnelowym. Dowódca baterji otrzymał rozkaz marszu na Wyszków, dokąd baterja przybyła o 17 godzinie. W tymże dniu odmaszerowała do Wyszkowa również 3-a baterja.

Po walkach w okolicy Ostrowi 1-a i 3-a baterje, wraz z całą dywizją, która przeszła do odwodu operacyjnego dowództwa frontu, otrzymały kilka dni odpoczynku. Doprawdy był to odpoczynek zupełnie zasłużony. Artylerzysta polski po blisko 700 kilometrowych marszach odwrotowych, często głodny i półnagi, zachowywał najlepsze swe cechy — hart ducha i wiarę w zwycięstwo. Odpoczynek jednak nie trwał długo. Dnia 13 sierpnia nieprzyjacieli zepchnął 11-ą dywizję piechoty z obszaru Radzymina i zagroził bezpośrednio przedmościu Warszawy. W związku z tem dnia 14 sierpnia wieczorem została użyta do przeciwnatarcia 10-a dywizja.

W dniu 13 sierpnia 1-a i 3-a baterje zajęły stanowiska pod fortem Dembe i w dniach 13 i 14 sierpnia silnym ogniem przyczyniły się do krwawego odparcia ataków nieprzyjacielskich. 15 i 16 sierpnia 10-a dywizja walczyła pod Radzyminem. Następuje przełom wojny. Dnia 16 sierpnia polskie armje zgrupowane nad Wieprzem, uderzają na flankę i tyły nieprzyjaciela, stojącego pod Warszawą. Wróg ponosi klęskę. Pospieszenie cofa się również z pod Dembego w wielkim popłochu i zamieszaniu, a w znacznej mierze przyczynił się do tego połączony ogień 1-ej baterji i bateryj polowych.

Z walk pod Dembem zasługuje na wspomnienie następujący epizod. 15 sierpnia nieprzyjaciół zaatakował energicznie odcinek 167-go pułku piechoty w kierunku fortu Dembe. Na forcie tym, odległym o 500 — 600 kroków od tyraljery nieprzyjacielskiej, znajdowały się punkty obserwacyjne 1-ej baterji 10-go pułku artylerji ciężkiej i 4-ej baterji 10-go pułku artylerji polowej. Obserwator 1-ej baterji, kapral Piotr Tomecki, pod gęstym ogniem karabinów maszynowych i artylerji nieprzyjacielskiej ułatwiał dowódcy baterji odnalezienie celów, między innemi wykrył stanowiska dwóch ciężkich karabinów maszynowych, które następnie zostały zniszczone celnym ogniem baterji. W ten sposób kapral Tomecki przyczynił się do udaremnienia ataku nieprzyjacielskiego, za co też został odznaczony srebrnym krzyżem orderu wojennego „virtuti militari“ V klasy.

OBRONA PŁOCKA.

Po przybyciu dnia 15 lipca do Skierniewic. 2-a baterja śpieszenie się uzupełniła. Do dnia 5 sierpnia przydzielono do baterji 45 szeregowych, w tem 20 ochotników, przeważnie inteligentów; aczkolwiek otrzymali oni zaledwie dwutygodniowe wyszkolenie, odznaczeni się jednak wielkim zapałem i poczuciem obowiązku. Dnia 13 sierpnia zakończono pobór koni dla baterji, i nie zdążono jeszcze ich podkuć, gdy nadszedł rozkaz natychmiastowego wymarszu do Płocka, ze względu na powagę położenia. Tegoż dnia baterja wyruszyła. 50 procent stanu koni okuto po drodze, jak również usunięto inne braki, korzystając z noclegów i postojów. Po przybyciu dnia 17 sierpnia do Płocka, baterja weszła w skład grupy „Dolnej Wisły“, generała Osikowskiego, oddana pod rozkazy dowódcy grupy artylerji, majora Przychockiego. Sztab grupy posiadał wiadomości, że nieprzyjaciół zachowuje się biernie i na tym odcinku nie posiada wcale artylerji. Jednak dowódca baterji.

porucznik Kazimierz Kozicz, artylerzysta doświadczony i ostrożny, nie oparł się na tem mniemaniu, które następnie okazało się błędnem.

Otrzymawszy rozkaz natychmiastowego zajęcia stanowisk w Radziwiu (przedmieście Płocka), wybrał dla baterji na brzegu Wisły stanowisko dobrze ukryte, mające jednak niezwykle utrudniony dojazd z powodu głębokiej warstwy sypkiego piasku tak, że koła dział grzęzły na 40 centymetrów. Dowódca baterji, starając się usunąć i tę niedogodność, nakazał drogę do szosy wyłożyć faszyną. Przezorność ta, jak się później okazało, była zbawienną. Zupełnie inaczej została ustawiona 5-a baterja 15-go pułku artylerji ciężkiej, uzbrojona w działa polowe. Baterja ta zajęła wprawdzie wiele dogodniejszych pod względem dojazdu lecz otwarte stanowisko i to spowodowało nazajutrz wielkie straty oraz niemal nie przyczyniło się do zupełnej zagłady baterji. Zadaniem 2-ej baterji było wstrzelanie się do folwarku Trzepowo i Rogozino oraz wąwozu na wschód od Płocka, który ułatwiał nieprzyjacielowi podchodzenie. O godzinie 13 stanowisko zostało zajęte, a o 16 rozpoczęło się wstrzelywanie. Noc minęła spokojnie. Nazajutrz, t. j. 18 sierpnia, piechota podjęła działanie zaczepne na Trzepowo i Rogozino i dzięki doskonałemu wsparciu ogniowemu drugiego plutonu 2-ej baterji osiągnęła chwilowo powodzenie. Tymczasem nieprzyjacielska baterja ze stanowiska nadzwyczaj starannie zamaskownego rozpoczęła około godziny 11 ogień w kierunku 5-ej baterji 15-go pułku artylerji ciężkiej i wkrótce ją unieszkodliwiła. 2-a baterja, posiadając tylko niezbędną ilość amunicji dla obrony przed napadem bezpośrednim, względnie dla rozsadzenia dział, zamilkła również. W ten sposób polskie lewe skrzydło, pozbawione ognia artylerji, zostało znacznie osłabione. Chwilę tą wykorzystał nieprzyjaciół i rzucił się do natarcia. Nieliczna piechota oraz tatarska jazda nie wytrzymały naporu i cofnęły się. O godzinie 16 wróg wtargnął do miasta, bronionego już tylko przez garstkę straży obywatelskiej, policji państwowej i silniejszych na duchu żołnierzy. Rosjanie zamierzali jak najprędzej opanować miasto, by móc zająć most na Wiśle. W tym czasie baterje otrzymały rozkaz zmiany stanowisk, o czem nie zostali zawiadomieni dowódcy bateryj, znajdujący się na punktach obserwacyjnych w mieście, gdyż zaskoczone dowództwo grupy ledwo zdołało samo wydostać się z miasta. Dowódcy bateryj i obserwatorzy musieli przedostawać się do bateryj przez miasto, do połowy opanowane przez nieprzyjaciela, i następnie bądź wpływ przez Wisłę, bądź też przez most, gęsto ostrzeliwani z karabinów

maszynowych, które nieprzyjacieli zdążył już ustawić na katedrze. Porucznikowi Koziczowi udało się szczęśliwie dotrzeć do baterji. Zaprzodkowano działą, i zaprzęgając po 24 konie do jednej haubicy, wyciągnięto je z piasków na szosę. W międzyczasie jedna baterja sowiecka, ośmielona milczeniem polskiej artylerji, zajęła stanowisko otwarte na wysokim brzegu Wisły nawprost 5-ej baterji 15-go pułku artylerji ciężkiej, i zarzucając ją pociskami, uniemożliwiła jej zejście ze stanowiska, poczem przeniosła ogień na opuszczone przed chwilą stanowisko 2-ej baterji. Ta jednak ukryta między domami przedmieścia dotarła bez strat do szosy. Ujrawszy jak na dłoni baterję nieprzyjacielską, która zupełnie już sobie lekceważyła przeciwnika, porucznik Kozicz, nie wahając się ani chwili, ustawił jeden pluton na szosie i ze stanowiska otwartego zarzucił granatami sowiecką baterję, zadając jej ciężkie straty. Korzystając z tego, 5-a baterja zdołała wreszcie zejść ze stanowiska. Następnie ogniem flankowym, trwającym aż do zmroku, 2-a baterja wstrzymywała zbliżające się ku miastu od strony Włocławka oddziały nierzyjacielskie, przyczyniając się w ten sposób do utrzymania mostu i podsunęcia na drugą stronę Wisły posiłków.

W nocy z 18 na 19 sierpnia przywieziono samochodami z Warszawy dostateczną ilość amunicji artyleryjskiej. Tymczasem nadeszła piechota. W związku z tem artylerja zebrana w okolicy wsi Góry na południe od Płocka otrzymała zadanie wspierania w dniu następnym przeciwnatarcia. Dzięki pomocy ludności cywilnej zdołano rozpoznać położenie nieprzyjaciela w samym Płocku, a zatem dokładnie się wstrzelać. Nazajutrz dnia 19 sierpnia ze świtem wszystkie baterje polskie rozpoczęły wyłęczony ogień na północno-wschodnią, północną i północno-zachodnią część miasta. Ogień przenoszony coraz więcej ku krańcom miasta przyczynił się znacznie do zwycięstwa. Około godziny 11 nierzyjacieli cofnął się w popłochu, pozostawiając kilkuset zabitych i rannych.

Obrona Płocka jest w dużej mierze zasługą dzielnej postawy artylerzystów. Stwierdza to również poniżej zamieszczone podziękowanie mieszkańców tego miasta.

My, niżej podpisani mieszkańcy miasta Płocka w Imieniu Instytucyj które mamy zaszczyt przedstawiać, a które brały czynny udział w obronie miasta Płocka — pozwalamy sobie przesłać na ręce Pana Ministra spóźnione, wprawdzie, z powodów od nas niezależnych, lecz tem gorętsze i serdeczniejsze podziękowanie dzielnemu Majorowi Dr. Przychockiemu oraz podkomendnej Mu w pamiętnych dniach 18—19 sierpnia 1920 roku

grupie artylerji, 5/15 p. a. p., 1/4 d. a. k. i 2/10 d. k. a. c. za bohaterską obronę miasta przed dzieżą bolszewicką. Jeżeli most na Wiśle nie został sforsowany, jeżeli ocalały nasze rodziny, świątynie, szkoły, warsztaty pracy, zasługa to poważna mężnej inicjatywy bojowej Dowódcy i wiernej Mu garści Jego współtowarzyszów, którzy stali się przykładem i bodźcem do dalszej walki obronnej. Cześć Im! Czołem przed Nimi! Płock na zawsze wdzięczny Im zostanie.

Służba Narodowa Kobiet Polskich	(—) <i>Rościszewska</i>
Czerwony Krzyż	(—) nieczytelny
Straż Obywatelska	(—) nieczytelny
Związek Obrony Ojczyzny	(—) <i>Apfelbaum.</i>

Płock, dnia 18.I 1921 roku.

Za swe bohaterskie zachowanie się 2-a baterja i jej dowódca otrzymali następującą pochwałę:

Baterja 2-a 10-go pułku Kaniowskiego artylerji ciężkiej, która przybyła do grupy operacyjnej gen. Osikowskiego do Płocka dnia 17.VIII i tegoż dnia rozpoczęła strzelanie, wzięła wybitny udział w walkach pod Płockiem. Dnia 18.VIII wspomagała znakomicie swym celnym ogniem akcję piechoty na Trzepowo i Rogozino, a po wtargnięciu bolszewików do miasta, jednym plutonem, ustawionym na szosie, wiodącej do mostu, ostrzeliwała bardzo skutecznie bolszewicką baterję i nieprzyjacielskie oddziały, zbliżające się ku miastu, przez co przyczyniła się w znacznym stopniu do utrzymania mostu w naszych rękach. Dnia 19.VIII brała udział w ostrzeliwaniu części miasta, zajętych przez bolszewików, powodując wraz z innemi dwiema baterjami ucieczkę nieprzyjaciela z miasta.

Por. Kozicz, jako dowódca baterji, odznaczył się wzorowym spokojem i pewnością w użyciu swej dzielnej baterji.

(—) *Przychocki*

Mjr. i D-ca Artylerji Grupy Gen. Osikowskiego.

Pocztą polowa 46, dn. 21.IX.1920 r.

Nadto za obronę Płocka zostali odznaczeni „krzyżem walecznych” dowódca 2-ej baterji, porucznik Kozicz i dwaj telefoniści kanonierzy Bargielski i Józef Pośpieszył, obaj za kilkakrotne naprawianie kabla telefonicznego pod silnym ogniem nieprzyjaciela.

W Płocku 2-a baterja pozostawała do 23 sierpnia, poczem odesłana do Modlińska, wyruszyła 8 września do Zakroczymia. Dnia 29 września nastąpiło połączenie się baterji z dywizjonem w Brześciu nad Bugiem.

POŚCIG

Rozgromione w bitwie nad Wisłą armje sowieckie szukały ratunku w bezładnej ucieczce. Dnia 18 sierpnia oddziały 10-ej dywizji piechoty ruszyły w pościg za nieprzyjacielem, a z nie-

mi 1-a i 3-a baterje 10-go pułku artylerji ciężkiej. Baterje ciągnęły przez Zegrze — Radzymin na Pultusk, w dniu 21 sierpnia przeprawiły się przez Narew, a 23 i 24 sierpnia dotarły do Ciechanowa, gdzie 10-a dywizja otrzymała rozkaz skoncentrowania się, jako odwód Naczelnego Dowództwa.

W tym czasie północne armje sowieckie były już prawie doszczętu wytepione a część ich zdołała przejść granicę Prus Wschodnich. Istniała jeszcze natomiast armja konna Budiennego. Armja ta walczyła przez dłuższy czas pod Lwowem, bezskutecznie usiłując zdobyć ten bohaterski gród.

Wobec klęski głównych sił Rosjan pod Warszawą, Budienny naglony rozkazami swych przełożonych ruszył wreszcie z pod Lwowa i zaczął silnie nacierać w kierunku na Zamość i Lublin by wpaść na tyły grupy manewrowej Naczelnego Wodza. Do przeciwdziałania zamiarom Budiennego przeznaczono między innymi jednostkami 10-ą dywizję piechoty. Pułki tej dywizji ścigano pośpiesznymi transportami w okolicę Zamościa. A więc, 30 sierpnia 1-a i 3-a baterje odjechały koleją z Ciechanowa w kierunku Modlin — Warszawa, 1 września przybyły do Krasnegostawu i tegoż dnia udały się do Zamościa. Załogę Zamościa stanowiły 31-y pułk strzelców kaniowskich, 2-a baterja 10-go pułku artylerji polowej oraz oddział ukraiński. W ciągu trzech dni załoga ta mężnie broniła miasta przeciwko wściekłym atakom Budiennego. Wreszcie późnym wieczorem 27 sierpnia udało się nieprzyjacielowi wtargnąć do miasta, skąd jednak wkrótce przeciwnatarciem 31-go pułku został wyparty.

Tymczasem cztery dywizje polskie okrażały armję konną Budiennego. Budienny poniósł znaczne straty, zwłaszcza pod Komarowem, lecz zdołał uniknąć osaczenia, przerywając się w kierunku Hrubieszowa.

BÓJ POD SOKAŁEM

Naczelne Dowództwo nakazało 3-ej armji generała Sikorskiego sforsować Bug i rozbić grupującego się w obszarze Włodzimierza Wołyńskiego nieprzyjaciela.

Wchodząca w skład 3-ej armji, 10-a dywizja piechoty otrzymała zadanie wzięcia Sokala. Baterje 1-a i 3-a w składzie dywizji odbyły wielce uciążliwy z powodu błota i ulewnych deszczów marsz przez Wólkę Lubuńską, Komarowo, Lubowiec, Tyśzowiec i Waręż i 11-go września zajęły stanowiska pod Sokalem. Wówczas stanęły: 1-a baterja w Bojanowicach, 3-a — w Opolsku. Dnia 12 września 1-a baterja ostrzeliwała wieś Babina

(przedmieście Sokala) i szosę Sokal — Tartaków, zaś 3-a — baterję nieprzyjacielską pod wsią Świtezów i odwody nieprzyjaciela we wsi Tartaków. Przy poparciu artylerji 30-y i 31-y pułki strzelców kaniowskich zdobyły Sokal, lecz w nocy nieoczekiwanem przeciwnatarciem zostały wyparte. Nazajutrz rano wznowiono bój. 1-a baterja skutecznym ogniem unieszkodliwiła dwa gniazda karabinów maszynowych, które ostrzeliwały most na odcinku 31-go pułku. Niezawodnie baterja znacznie przyczyniła się tem do powodzenia 28-go i 31-go pułków strzelców kaniowskich, które zajęły miasto ponownie. Jednakże nieprzyjaciel nie dawał za wygraną i znacznymi siłami otoczył ze wschodu 28-y pułk, zmuszając go do wycofania się w kierunku na Cielas—Konotopy. Wówczas dowódca 3-ej baterji, podporucznik Dymitr Budryn, dzięki doskonałej obserwacji, szybko wstrzeliwuje się i następnie całą baterję przechodzi do skutecznego ognia. Pociski z natychmiastowemi zapalnikami rozrywają się w samej tyraljerze rozzuchwalonego wroga, który parł naprzód. Wybuchy pocisków wywołały w szeregach nieprzyjacielskich panikę. Ten moment wykorzystuje 28-y pułk dla przeciwnatarcia, i Sokal pozostaje już ostatecznie w polskich rękach.

DZIAŁANIA KOŃCOWE

Niedobitki sowieckie zupełnie zdemoralizowane uciekały w panice. Jedynie trudne warunki pościgu (jesienne deszcze, ciężka droga) uratowały je od zupełnej zagłady.

W pościgu 1-a i 3-a baterje pomaszerowały przez Horbków, Beresteczko, Dubno, Łuck i dnia 27 września przybyły do Kowla, skąd po kilkudniowym odpoczynku odjechały koleją do Brześcia nad Bugiem, w którego okolicy zgrupowano 10-ą dywizję, jako odwód armji. Dywizjon nie pozostał w samym Brześciu, rozmieszczono go bowiem na leżach zimowych w okolicy Białej Podlaskiej, oddział sztabowy i 2-ą baterję w samej Białej, 1-ą baterję w folwarku Woskrzonice, a 3-ą we wsi Sielczyk.

Rozpoczął się okres demobilizacji i pracy pokojowej, z której wywiązano się chlubnie, czego dowodem jest szereg pochwał i podziękowań, ogłoszonych w rozkazach 4-ej armji i 10-ej dywizji piechoty.

POWRÓT DO STAŁEGO GARNIZONU

Dnia 25 marca 1921 roku dywizjon otrzymał rozkaz zaważonowania i wyjazdu, a 27 marca przybył do Skierniewic, gdzie się formował i skąd odszedł w pole w 1919 roku.

ZMIANY NAZW

7 listopada 1919 roku rozkazem Ministra Spraw Wojskowych 10-u pułkowi artylerji ciężkiej został nadany przydomek „Kaniowski”, gdyż w pułku było wielu oficerów i podoficerów, którzy brali udział w pamiętnej bitwie z Niemcami pod Kaniowem.

Na wiosnę 1921 roku wobec tego, że II dywizjon był już dawniej rozwiązany, I dywizjon 10-go pułku kaniowskiego artylerji ciężkiej otrzymał, jako jednostka samodzielna, nazwę 10-go dywizjonu kaniowskiego artylerji ciężkiej.

7-Y PUŁK ARTYLERJI CIĘŻKIEJ.

POWSTANIE I ORGANIZACJA

Dnia 22 marca 1919 roku z rozkazu Generalnego Inspektoratu Artylerji utworzono w Częstochowie w składzie dwóch bateryj, 8-y ćwiczebny dywizjon artylerji pod dowództwem majora Witolda Konczakowskiego. Wkrótce jednak, 26 maja, na zasadzie rozkazu tegoż Inspektoratu dywizjon został rozwiązany, a 2-a jego bateria przeszła do Radomia na sformowanie sztabu 7-go pułku artylerji ciężkiej. Na dowódcę pułku wyznaczono pułkownika Antoniego Aleksandrowicza, na dowódcę I dywizjonu — majora Konczakowskiego, na dowódców bateryj — 1-ej — kapitana Jana Geniusza i 2-ej — porucznika Feliksa Strockiego. Oficerowie pułku pochodzili wyłącznie z armij zaborczych — jeden z austriackiej, pozostali z rosyjskiej. Projektowano początkowo utworzenie pułku w składzie dwóch dywizjonów po 3 baterje, w początku grudnia jednak Generalny Inspektorat Artylerji rozkazał zaniechać dalszego tworzenia II dywizjonu oraz rozwiązać sztab pułku. Pozostał tylko I dywizjon, jako jednostka usamodzielniona. Jednocześnie pułkownik Aleksandrowicz został przeniesiony na stanowisko dowódcy 13-go pułku artylerji ciężkiej.

Dnia 8 czerwca 1919 roku do dywizjonu wcielono około 300 poborowych z powiatów piotrkowskiego, opoczyńskiego i radomskiego. Już nazajutrz po rozdzieleniu rekrutów na obie baterje przystąpiono do szkolenia. Szkolenie to odbywało się w niezwykle trudnych warunkach, gdyż chociaż każda bateria miała po czterech oficerów, wcale jednak nie było podoficerów, nie było też inteligentów wśród wcielonych rekrutów — wieśniaków. Wobec tego oficerowie musieli pełnić również funkcje podoficer-

skie. Bardzo też ciężkie były warunki zakwaterowania i zaopatrzenia. Jednakże mimo to wszystko, dzięki niespożytej energii oficerów i dobrej woli rekrutów, wyszkolenie zaczęło w krótkim czasie dawać pomyślne wyniki.

Dnia 25 czerwca do dywizjonu wcielono 2-ą baterję 4-go pułku artylerji ciężkiej, która jednak pozostawała nadal na froncie pod rozkazami dowódcy 7-ej brygady artylerji polowej. Baterję tą przemianowano na 1-ą, dotychczasową 1-ą na 2-ą, a dotychczasową 2-ą na 3-ą. Zarazem otrzymano z wcielonej baterji siedmiu podoficerów i kilku inteligentnych instruktorów, co wpłynęło dodatnio na tok wyszkolenia formowanych baterji. Dnia 9 sierpnia 2-a i 3-a baterje zostały przeniesione do Częstochowy i zakwaterowane w koszarach na Zaciszu. W połowie sierpnia dywizjon otrzymał działa francuskie, część koni, uprzęż, broń ręczną, sprzęt optyczno-mierniczy, także częściowo umundurowanie i ekwipunek. Jako instruktora przydzielono kapitana armji francuskiej. Wszystko to przyczyniło się do znacznych postępów w wyszkoleniu, które poprowadzono już w przyspieszonym tempie. 10 października odbyło się w obecności oficerów francuskich ostre strzelanie, wykazało ono osiągnięcie dużej sprawności żołnierza. Jednak brak koni i umundurowania uniemożliwiały baterjom zgłoszenie pogotowia marszowego, wobec czego dokładano w dalszym ciągu starań w kierunku udoskonalenia wyszkolenia. Dnia 1 marca 1920 roku zostaje otwarta w dywizjonie szkoła podoficerska z programem trzecziesięcznym.

Wreszcie 13 czerwca z rozkazu Naczelnego Dowództwa odeszła w pole 2-a baterja, a 3 sierpnia 3-a.

DZIAŁANIA WOJENNE.

Na froncie baterje działały oddzielnie. Tylko 1-a baterja przez niedługi okres czasu pozostawała pod bezpośrednimi rozkazami dowódcy dywizjonu, majora Konczakowskiego, który zresztą prawie przez cały czas pełnił obowiązki dowódcy 7-ej brygady artylerji polowej. Wobec tego dzieje poszczególnych baterji zostaną poniżej przedstawione kolejno.

WALKI 1-EJ BATERJI.

OBRONA LWOWA

Pod koniec wojny światowej, w październiku 1918 roku, wybuchnęła w Austrii rewolucja, której jednym z bezpośrednich

ZMIANY NAZW

7 listopada 1919 roku rozkazem Ministra Spraw Wojskowych 10-u pułkowi artylerji ciężkiej został nadany przydomek „Kaniowski“, gdyż w pułku było wielu oficerów i podoficerów, którzy brali udział w pamiętnej bitwie z Niemcami pod Kaniowem.

Na wiosnę 1921 roku wobec tego, że II dywizjon był już dawniej rozwiązany, I dywizjon 10-go pułku kaniowskiego artylerji ciężkiej otrzymał, jako jednostka samodzielna, nazwę 10-go dywizjonu kaniowskiego artylerji ciężkiej.

7-Y PUŁK ARTYLERJI CIĘŻKIEJ.

POWSTANIE I ORGANIZACJA

Dnia 22 marca 1919 roku z rozkazu Generalnego Inspektoratu Artylerji utworzono w Częstochowie w składzie dwóch bateryj, 8-y ćwiczebny dywizjon artylerji pod dowództwem majora Witolda Konczakowskiego. Wkrótce jednak, 26 maja, na zasadzie rozkazu tegoż Inspektoratu dywizjon został rozwiązany, a 2-a jego bateria przeszła do Radomia na sformowanie sztabu 7-go pułku artylerji ciężkiej. Na dowódcę pułku wyznaczono pułkownika Antoniego Aleksandrowicza, na dowódcę I dywizjonu — majora Konczakowskiego, na dowódców bateryj — 1-ej — kapitana Jana Geniusza i 2-ej — porucznika Feliksa Strockiego. Oficerowie pułku pochodzili wyłącznie z armij zaborczych — jeden z austriackiej, pozostali z rosyjskiej. Projektowano początkowo utworzenie pułku w składzie dwóch dywizjonów po 3 baterje, w początku grudnia jednak Generalny Inspektorat Artylerji rozkazał zaniechać dalszego tworzenia II dywizjonu oraz rozwiązać sztab pułku. Pozostał tylko I dywizjon, jako jednostka usamodzielniona. Jednocześnie pułkownik Aleksandrowicz został przeniesiony na stanowisko dowódcy 13-go pułku artylerji ciężkiej.

Dnia 8 czerwca 1919 roku do dywizjonu wcielono około 500 poborowych z powiatów piotrkowskiego, opoczyńskiego i radomskiego. Już nazajutrz po rozdzieleniu rekrutów na obie baterje przystąpiono do szkolenia. Szkolenie to odbywało się w niezwykle trudnych warunkach, gdyż chociaż każda bateria miała po czterech oficerów, wcale jednak nie było podoficerów, nie było też inteligentów wśród wcielonych rekrutów — wieśniaków. Wobec tego oficerowie musieli pełnić również funkcje podoficer-

skie. Bardzo też ciężkie były warunki zakwaterowania i zaopatrzenia. Jednakże mimo to wszystko, dzięki niespożytej energii oficerów i dobrej woli rekrutów, wyszkolenie zaczęło w krótkim czasie dawać pomyślne wyniki.

Dnia 25 czerwca do dywizjonu wcielono 2-ą baterję 4-go pułku artylerji ciężkiej, która jednak pozostawała nadal na froncie pod rozkazami dowódcy 7-ej brygady artylerji polowej. Baterję tą przemianowano na 1-ą, dotychczasową 1-ą na 2-ą, a dotychczasową 2-ą na 3-ą. Zarazem otrzymano z wcielonej baterji siedmiu podoficerów i kilku inteligentnych instruktorów, co wpłynęło dodatnio na tek wyszkolenia formowanych baterji. Dnia 9 sierpnia 2-a i 3-a baterje zostały przeniesione do Częstochowy i zakwaterowane w koszarach na Zaciszu. W połowie sierpnia dywizjon otrzymał działa francuskie, część koni, uprzęż, broń ręczną, sprzęt optyczno-mierniczy, także częściowo umundurowanie i ekwipunek. Jako instruktora przydzielono kapitana armji francuskiej. Wszystko to przyczyniło się do znacznych postępów w wyszkoleniu, które poprowadzono już w przyspieszonym tempie. 10 października odbyło się w obecności oficerów francuskich ostre strzelanie, wykazało ono osiągnięcie dużej sprawności żołnierza. Jednak brak koni i umundurowania uniemożliwiały baterjom zgłoszenie pogotowia marszowego, wobec czego dokładano w dalszym ciągu starań w kierunku udoskonalenia wyszkolenia. Dnia 1 marca 1920 roku zostaje otwarta w dywizjonie szkoła podoficerska z programem trzecziesięcznym.

Wreszcie 13 czerwca z rozkazu Naczelnego Dowództwa odeszła w pole 2-a baterja, a 5 sierpnia 3-a.

DZIAŁANIA WOJENNE.

Na froncie baterje działały oddzielnie. Tylko 1-a baterja przez niedługi okres czasu pozostawała pod bezpośrednimi rozkazami dowódcy dywizjonu, majora Konczakowskiego, który zresztą prawie przez cały czas pełnił obowiązki dowódcy 7-ej brygady artylerji polowej. Wobec tego dzieje poszczególnych baterji zostaną poniżej przedstawione kolejno.

WALKI 1-EJ BATERJI.

OBRONA LWOWA

Pod koniec wojny światowej, w październiku 1918 roku, wybuchnęła w Austrii rewolucja, której jednym z bezpośrednich

następstw był natychmiastowy rozkład armji, złożonej z pułków różnych narodowości, podobnie jak i samo państwo. Wtym czasie, kiedy Polacy zajęci byli wypędzaniem załóg austriackich, Ukraińcy zajęli znaczną część Małopolski i oblegli Lwów. Bohaterskiego tego miasta broniła ludność cywilna, przeważnie młodzież szkolna, oraz nieliczne oddziały byłych legionistów i Polskiej Organizacji Wojskowej, jak również żołnierzy Polaków wracających z wojska austriackiego.

Do oddziałów tych należała 2-a bateria wałowa (późniejsza 1-a bateria 7-go pułku artylerji ciężkiej). W grudniu 1918 roku bateria zajmowała we Lwowie trzy stanowiska: pierwsze — koło willi „Helanka” w okolicy Góry Zamkowej (2 działa), drugie — na Wysokim Zamku, na tak zwanym Cyplu od strony stacji kolejowej Podzamcze (1 dział) i trzecie — na Centnerówce koło rogatki Stryjskiej (1 dział). Punkt obserwacyjny dowódcy baterji znajdował się na szczycie kopca Unji Lubelskiej. Celami baterji były pozycje Ukraińców wokół całego miasta.

Na szczególną uwagę zasługuje akcja baterji podczas ogólnego ataku Ukraińców na Lwów w dniu 28 grudnia. Wtym dniu wszystkie działa przesunięte zostały na roгатkę Łyczakowską, skąd przez cały dzień ostrzeliwały Czartowską skałę, Frenelówkę, Laszki i Molechów. W ciągu dnia wszystkie ataki Ukraińców krwawo odparto, w nocy jednak oddziały ukraińskie zdołały zająć wieś Krzywczyce Wielkie, odległą o 2 i pół kilometra od rogatki Łyczakowskiej. Nazajutrz o godzinie 6 Ukraińcy upowiadali natarcie na Persenówkę, kierując główne uderzenie na roгатkę Łyczakowską. Pod naporem trzech pułków ukraińskich piechota polska poczęła się cofać. Położenie stało się groźne. Widząc to, podporucznik Stanisław Klimkiewicz, pierwszy oficer baterji, kazał naładować działa kartaczami i z zimną krwią, mimo wycofnia się piechoty, dopuścił nieprzyjaciela, atakującego baterję, na odległość 100 kroków, poczem podał komendę „ogień dowolny”. Skutek był doskonały. Zasypani kartaczami Ukraińcy rzucili się w popłochu do ucieczki w kierunku Krzywczyce, pozostawiając na placu boju zabitych i rannych. Nie zadawał się odparciem ataków, podporucznik Klimkiewicz, rzucił się za uciekającymi z połową obsługi dział i dwoma karabinami maszynowymi i zajął Krzywczyce Wielkie, które utrzymał do czasu nadejścia piechoty.

Z całego szeregu działań baterji w obronie Lwowa wyróżnia się jeszcze świetny współudział w akcji pod Krzywczycami Małemi w dniu 16 lutego 1919 roku, kiedy to ogień baterji przy-

sporzył Ukraińcom wiele strat, doskonale wspierając tem przeciwnatarcie piechoty. Bateria otrzymała za to pochwałę w rozkazie dowództwa grupy artylerji.

W obronie Lwowa z pośród oficerów baterji odznaczyli się porucznik Kazimierz Schirmer oraz podporucznik Stanisław Klimkiewicz, a z obsługi dział — bombardjer Jan Zmudziński i kanonierzy Gabryel Dobrzański i Zaremba.

NA POGRANICZU ŚLĄSKIEM

W obronie Lwowa bateria współdziałała do połowy kwietnia, poczem uzupełniona i przemianowana na 2-ą baterję 4-go pułku artylerji ciężkiej odjechała transportem kolejowym przez Przemyśl, Kraków i Dziedzice na Śląsk cieszyński. Po wyladowaniu się na stacji Skoczów baterję przydzielono taktycznie do I dywizjonu 7-go pułku artylerji polowej. Wobec jednak zawieszenia broni z Czechami, nie bierze ona udziału w walkach. Bateria stała w Międzywiciu i Ilanowicach, a dnia 1 maja odjechała transportem kolejowym do Częstochowy, skąd po trzech dniach wysłano ją na granicę Górnego Śląska. Tu bateria pozostawała do 2 sierpnia, przebywając kolejno w kilku miejscowościach, — ostatnio pod Wieruszowem, i stąd odjechała do Wałowic, gdzie zbierała się 7-a dywizja piechoty. Dnia 5 grudnia bateria marszem pieszym powróciła na Śląsk cieszyński do dawnego miejsca postoju. 20 grudnia bateria otrzymała 4 armaty francuskie 105 mm., w związku z tem przystąpiono do przeszkolenia obsługi przy pomocy instruktorów, wysłanych w swoim czasie do 7-go pułku artylerji ciężkiej na specjalny kurs.

NA FRONCIE PRZECIWSOWIECKIM

Dnia 1 stycznia 1920 roku bateria odjechała koleją ze stacji Skoczów przez Kraków, Lwów i Zdobunów do Krzywina, skąd odmaszerowała do Ostroga. Bateria, zakwaterowana w koszarach kawaleryjskich, pozostała tu przez trzy tygodnie. Czas ten wykorzystano na udoskonaleniu wyszkolenia obsługi przy działach francuskich. Dnia 30 stycznia bateria transportem ruszyła do Miropola, gdzie zajęła stanowisko pod wsią Derdka, przydzielona taktycznie do II dywizjonu 7-go pułku artylerji polowej. Ze stanowiska tego bateria zwalczała natarcie nieprzyjacielskie, ostrzeliwując Stary Miropol i Romanów. 23 marca nieprzyjaciel przeważającymi siłami zajął Stary Miropol i zmusił

oddziały piechoty do wycofania się. Wtedy 1-a baterja silnym ogniem osłaniała przeciwnatarcie, czem przyczyniła się do odzyskania Starego Miropola. Dnia 5 kwietnia, po zbudowaniu własnymi siłami dojazdu do toru i ładowni kolejowej, baterja odjechała koleją przez Szepetówkę do Zwiahła, gdzie zajęła stanowisko za miastem. W nocy z 8 na 9 kwietnia zarządzono wypad celem oskrzydlenia nieprzyjaciela w Kropiwnie. Do wykonania tego zadania wyznaczono — po jednym bataljonie 11-go i 26-go pułków piechoty oraz po jednym plutonie 7-go pułku artylerji polowej i 1-ej baterji 7-go pułku artylerji ciężkiej. Manewr, poprzedzony przygotowaniem artyleryjskim, udał się znakomicie. Po brawurowym ataku i krótkiej walce wzięto 300 jeńców, 4 działa, 16 karabinów maszynowych i dużo materiału wojennego. Nazajutrz, o godzinie 10, nieprzyjaciel usiłował przy pomocy samochodów pancernych odzyskać utraconą pozycję, lecz bezskutecznie. Pluton 1-ej baterji celnym ogniem zniszczył jeden samochód pancerny, inne zaś zmusił do odwrotu.

BOJE NA UKRAINIE

Wkrótce rozpoczęła się ofensywa wojsk polskich na Ukrainę pod bezpośrednim kierownictwem Wodza Naczelnego, Marszałka Piłsudskiego. W ofensywie tej baterja 1-a w składzie 7-ej dywizji piechoty, maszerując z pod Zwiahła przez Żytomierz i Chwastów do Białejcerkwi, brała czynny udział we wszystkich walkach staczanych z cofającym się nieprzyjacielem.

Po kilkudniowym odpoczynku w odwodzie 7-ej dywizji w Białejcerkwi baterja otrzymała rozkaz zajęcia stanowiska na drodze z Błaszczyna do Białejcerkwi. Ze względów taktycznych baterja zmuszona była zająć stanowisko zupełnie otwarte. W walkach dnia 27 maja baterja 1-a unieszkodliwiła dwie baterje nieprzyjacielskie i zmusiła je do zmiany stanowisk, poczem ogniem osłaniała własną piechotę, znajdującą się na dogodnej pozycji w odległości 2 kilometrów przed baterją. Wówczas nieprzyjaciel, wykorzystując nieobsadzony przez polską piechotę tor kolejowy z Taraszczy do Białejcerkwi, sam doskonale ukryty za drzewami, wypuścił dwa pociągi pancerne, które najpierw ostrzeliwały wieś, raniąc konie i rozpędzając jezdnych, a następnie przeniosły ogień na 1-ą baterję, rażąc obsługę szrapnelami. Między innymi został ciężko ranny porucznik Stanisław Klimkiewicz. Szrapnel, nastawiony na uderzenie, wybuchł przed nim, wyrzucając odłamkami oba kolana i raniąc w brzuch. Mimo

okropnego bólu i dużego upływu krwi waleczny ten oficer nie tracił rzytomności. Przykładem swym stara się dodać otuchy żołnierzom, przypominając im, by nie zostawiali dział na łup wrogowi. Wywieziony z baterji na furmance, porucznik Klimkiewicz został oddany do pociągu sanitarnego, gdzie w parę godzin później zakończył swój bohaterski żywot.

Tymczasem dowódca baterji rozkazał obsłudze jednego plutonu ukryć się za pobliskie domy, drugim zaś plutonem ostrzeliwał pociągi pancerne. Ze względu na niedogodną obserwację było to znacznie utrudnione. Piechota nieprzyjacielska przeszła do natarcia; pancerki przestały strzelać, by nie razić swoich.

Korzystając z tego udało się podwieźć przodki i stopniowo, pojedynczemi działonami, zejść ze stanowiska. W boju tym wyróżnili się bombardjerzy Gabryel Dobrzański, Stefan Batory, Józef Barański i Józef Kaczmarczyk, którzy stanowiąc obsługę jednego działu, ostrzeliwali nacierającego nieprzyjaciela ogniem bezpośrednim, umożliwiając tem innym działom opuszczenie stanowiska. Uratowana w ten sposób baterja wycofała się pod ogniem karabinów maszynowych w kierunku na folwark Sokółkę, i pozbawiona osłony, sama broniła się przed otaczającą ją nieprzyjacielem. Pod wieczór baterja przybyła do Sokółki, skąd wróciła do Białejcerkwi, zajmwszy stanowisko obok stacji.

ODWRÓT

W początku czerwca 1920 roku położenie na froncie ukraińskim staje się niepomysłne. Budienny ze swą konną armją przerwa front i dociera głęboko na tyły wojsk polskich. Dnia 11 czerwca następuje opuszczenie Kijowa. Rozpoczyna się odwrót z Ukrainy.

W odwrocie tym 1-a baterja 7-go pułku artylerji ciężkiej w składzie 7-ej dywizji piechoty opuściła 13 czerwca Białącerkiew i odbywała marsz w kierunku na Wasylków—Radomyśl.

Dnia 15 czerwca straż przednia dywizji spotyka pod wsią Horbulowem znaczne siły nieprzyjaciela, które dążyły do odcięcia dywizji drogi odwrotowej. Jednakże zamiar nieprzyjacielski udatemniono. Rozwinięte pod silnym ogniem kolumny piechoty rzuciły się do ataku i przy doskonałem wsparciu ogniem 1-ej baterji po 6-godzinnym boju wywalczyły zwycięstwo. W boju tym baterja wysunięta naprzód, strzelała ze stanowiska otwartego ogniem z odległości półtora kilometra, i zadała artylerji nie-

przyjacielskiej bardzo ciężkie straty — cztery działa zupełnie zdemolowane, mnóstwo zabitych i rannych.

W dalszym odwrocie baterja, biorąc udział w ciągłych uderzeniach z nacierającym nieprzyjacielem, pomaszzerowała pod Korosteń (tu został ranny jeden z oficerów baterji — podporucznik Dzieduszycki), a stamtąd przez Olewsk, Sarny, Antonówkę do Chełma. Tu baterja pozostała do 13 sierpnia i współdziałała w obronie miasta.

WALKI POD DOROHUSKIEM

Dnia 13 sierpnia baterja przydzielona do grupy podpułkownika Wierzbickiego, dowódcy 27-go pułku piechoty, uczestniczyła w przeciwnatarciu na Dorohusk. W boju pod Brzeźnem baterja ogniem swym znacznie się przyczyniła do rozgromienia wojsk sowieckich i odrzucenia ich za Bug. Następnie baterja, zajmując stanowisko koło stacji Dorohusk na zachodnim brzegu Bugu wypełniała zadanie wspierania obrony przedmościa.

Dnia 3 września baterja unieszkodliwiła nieprzyjacielski pociąg pancerny, trafiając celnym strzałem w parowóz, co spowodowało wybuch kotła. Wyróżnili się przy tem podchorąży Wacław Gay i kapral Józef Barański. Obaj zostali odznaczeni „krzyżem walecznych”.

PONOWNY MARSZ NA WSCHÓD

Po rozgromieniu głównych sił sowieckich w bitwie warszawskiej i armji konnej Budiennego pod Zamościem wojsko polskie przechodzi do ofensywy na całym froncie.

7-a dywizja piechoty dnia 11 września rozpoczyna zwycięski marsz na wschód w kierunku Kowel—Sarny—Olewsk. W składzie dywizji 1-a baterja przy słabym kontakcie z nieprzyjacielem dochodzi do Sarn. Tu zastaje ją 18 października zawieszenie broni.

WALKI 2-EJ BATERJI.

OBRONA ZWIAHLA

Działania wojenne rozpoczyna baterja dnia 16 czerwca 1920 roku. W dniu tym baterja, przydzielona do grupy kapitana Unruga, dowódcy 106-go pułku piechoty, przybyła do Zwiahla i otrzymała rozkaz zajęcia stanowisk w południowo-zachodniej

części miasta z zadaniem obrony przedmościa oraz działania na szosie Kowel—Żytomierz. Dnia 22 czerwca około godziny 11 bateria udaremniła atak nieprzyjacielskich samochodów pancernych. Celnym ogniem zniszczony został wóz, towarzyszący samochodowi, sam zaś samochód pancerny uszkodzony i zmuszony do wycofania się. W godzinę później bateria przeszkodziła oddziałom nieprzyjaciela w zgrupowaniu się koło szosy Zwiahel — Romanówka, następnie unieszkodliwiła sowiecką baterię. W pojedynku artyleryjskim, który wywiązał się niebawem, 2-a bateria rozbiła nieprzyjacielską baterię i podjeżdżające przodki oraz zniszczyła punkt obserwacyjny. W dniu następnym wspierała natarcie piechoty na wieś Zadkówkę, niszcząc nieprzyjacielskie karabiny maszynowe i w ten sposób przyczyniając się do opanowania tej wsi. W tymże dniu ogniem baterji prawie zupełnie zniszczono większą grupę jeźdźców.

Za tak wspańiałe wyniki strzelania bateria otrzymała podziękowanie dowódcy grupy.

Dnia 27 czerwca z rozkazu wyższego dowództwa bateria opuściła rejon Zwiahla i odmaszerowała do Korca.

ODWRÓT

W związku z odwrotem wojsk polskich z Ukrainy bateria cofała się na rozkaz do Równego, dokąd przybyła 28 czerwca wieczorem. Dnia 4 lipca bateria wraz z oddziałami 3-ej dywizji piechoty legjonów opuściła Równe. W dniu tym 1-y pluton baterji w rejonie wsi Ponebel dostał się pod krzyżowy ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych, a zaatakowany zniecka przez kozaków Budiennego, po dwugodzinnej nierównej walce (jedno działo wskutek załamania się mostku wpadło do rzeczki) uległ przemocy wroga i został wzięty do niewoli. 2-i pluton, maszerując inną drogą, przybył do Łucka, stamtąd do Kowla. Tu pluton został przydzielony do odwodu 2-ej armji, a następnie zreorganizowany w dwudziałową baterję.

Dnia 26 lipca bateria pod dowództwem porucznika Klewszczyńskiego, na rozkaz dowództwa 2-ej armji odeszła do wsi Perespa, dokąd przybyła 28 lipca oddana pod rozkazy kapitana Glanca, dowódcy grupy artylerji ciężkiej 3-ej dywizji piechoty legjonów. Do dnia 2-go sierpnia bateria brała udział w walkach obronnych na linii rzeki Styr, poczem odeszła forsownym marszem w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego. Dnia 4 sierpnia z rozkazu dowództwa 3-ej armji bateria wyszła

ze składu grupy kapitana Glanca i przez Uściług i Horodło odmaszerowała do Dubienki, gdzie miała wejść w skład grupy kapitana Cymbulmiego. Przemarsz ten należał do nadzwyczaj uciążliwych, gdyż droga była piaszczysta, pośród gęstych lasów, a marsz odbywał się bez map na nieznanym terenie, po którym krążyły patrole kawalerji nieprzyjacielskiej. Nie mając przykrycia, bateria ubezpieczała się sama za pomocą patroli, które ze swego zadania wywiązywały się znakomicie, przyprowadzając nawet jeńców—kozaków. Dnia 5 sierpnia bateria przybyła do Dubienki i z rozkazu kapitana Cymbulmiego odeszła do dyspozycji dowódcy II bataljonu 25 pułku piechoty. Podczas marszu w dniu 7 sierpnia baterję zaskoczył ogień nieprzyjacielskich karabinów maszynowych z zasadzki, jednakże udało się jej ukryć za zasłonę i odeprzeć nieprzyjaciela dzięki dzielności obsługi, walczącej w tyraljerze pod dowództwem podporucznika Marjana Gosztowta.

Wobec zerwania łączności z piechotą bateria maszerowała dalej samodzielnie i 8 sierpnia, w nocy, przybyła do Hrubieszowa, skąd z rozkazu dowództwa 3-ej dywizji piechoty legjonów powróciła forsownym marszem do grupy kapitana Glanca. Z grupą tą przez Tyszowce, Komarów i Zamość bateria dotarła dnia 10 sierpnia do Szczepieszyna. Tu śmiertelnie znużeni żołnierze otrzymali wreszcie kilka dni zasłużonego odpoczynku. Dnia 15 sierpnia bateria odmaszerowała do Chełma, dokąd przybyła 17, wcielona do 7-ej brygady artylerji polowej celem wzięcia udziału w obronie miasta. W boju dnia następnego bateria zniszczyła celnym ogniem dwa plutony sowieckiej artylerji polowej, przyczyniając się do niepowodzenia działań przeciwnika.

DZIAŁANIA KOŃCOWE.

Wobec nieistnienia na Bugu odpowiednich mostów dla artylerji ciężkiej bateria nie mogła uczestniczyć w marszu pościgowym na wschód i do 3 października pozostawała w Chełmie. W dniu tym baterję odtransportowano koleją do stacji Powursk, gdzie pozostawała aż do zawieszenia broni (18 października).

WALKI 3-EJ BATERJI.

NAD BUGIEM.

Po przybyciu na front bateria wzięła udział w obronie Chełma od 5 do 13 sierpnia. Dnia 13 sierpnia bateria, przydzie-

lona do III bataljonu 27-go pułku piechoty, stoczyła bój w okolicy wsi Płowanice i po odparciu nieprzyjaciela doszła do samego Bugu. Rozpoczął się szereg walk ruchowych na linii tej rzeki. W tym okresie baterja, podzielona na plutony, a nawet działony, zmieniała często stanowiska. Na uwagę zasługują walki koło Dubienki, gdzie jeden z plutonów w znacznej mierze przyczynił się do zajęcia tej miejscowości, zmuszony jednak później do wycofania się pod naporem przeważających sił, został otoczony przez kozaków. Dzięki męstwu żołnierzy szczęśliwie przebił się, i dnia 18 sierpnia złączył z drugim plutonem. W akcji tej wyróżnił się wybitną odwagą bombardjer Ignacy Piszczala, za co został odznaczony „krzyżem walecznych”. 19 sierpnia w rejonie rzeki Udar baterja wspomagała ogniem kartaczowym 11-y pułk piechoty, który odpierał zawzięte ataki nieprzyjaciela.

W dniu 21 sierpnia przeprowadzono przy współudziale baterji natarcie, w którego wyniku sforsowano Udar. Baterja ścigała ogniem cofającego się za Bug nieprzyjaciela i zwalczała jego artylerję, osłaniającą odwrót. Gdy już przygotowała się do nocnego wypadu za Bug, niespodziewanie nadesłany rozkaz nakazał cofnięcie się do Ksawerowa, a stamtąd do wsi Stanisławów. W tej wsi baterja pozostała do 27 sierpnia, w którym to dniu odmaszerowała z III bataljonem 27-go pułku piechoty w kierunku na Skrygiczyn i Józefów. Krótkim a energicznym uderzeniem Skrygiczyn zdobyto. Baterja zajęła stanowisko w rejonie Józefowa. W nocy z 30 na 31 sierpnia nieprzyjaciel znacznymi siłami zaatakował Józefów i baterję. Pluton 8-ej kompanji 27-go pułku piechoty, stanowiący osłonę baterji, pod naporem nieprzyjaciela wycofał się do baterji. Silnym ogniem kartaczowym i karabinów maszynowych chwilowo nieprzyjaciela odrzucono, wkrótce jednak wróg uderzył na skrzydła baterji i zmusił obsługę do cofnięcia się. Wtem pada komenda „obsługa do dział”, podana po polsku przez prowadzącego oddział nieprzyjacielski. Gdy wprowadzona tem w błąd obsługa 1-go działu zbliżyła się, usłyszała wezwanie do poddania się. Jeden z kanonierów, Błażej Piechura, nie stracił zimnej krwi i strzelił z karabinu do nieprzyjacielskiego dowódcy, niestety pociemku chybił, a w następnej chwili padł, przeszyty dwiema kulami rewolwerowemi. Lecz ofiarny czyn młodego bohatera nie poszedł na marne. Artylerzyści rzucili się na wroga, by pomścić śmierć kolegi, i z pomocą 10-ej kompanji 27-go pułku piechoty, która właśnie nadeszła, nieprzyjaciela odrzucono od baterji. W walce tej padło kilku kanonierów zabi-

tych i rannych. Nazajutrz nieprzyjaciół ponowił atak na baterję, lecz spotkał się z należytą odprawą, gdyż baterja dzięki zdradzie jednego z dowódców sowieckich była zawczasu przygotowana.

W następnych dniach baterja uczestniczyła w kilku wypadach (do Jarosławia, Tarytyna, Kurnatowa).

6 września baterja przygotowała natarcie piechoty na nieprzyjacielskie pozycje poza Bugiem. W ciągu kilku godzin oddano 480 strzałów. Niestety atak się nie udał. Dopiero w parę dni później, przy równie energicznej pomocy baterji, Bug został sforsowany pod wsią Świerze.

MARSZ NA WSCHÓD.

Po sforsowaniu Bugu baterja maszerowała wraz z 11-y pułkiem piechoty na wschód. Po zajęciu Kowla zatrzymano się na kilkudniowy odpoczynek, poczem już bez styczności z nieprzyjacielem baterja odeszła do Olewska, przybywszy tam 15 października, brała udział w walkach aż do zawieszenia broni.

W Olewsku baterja pozostawała do 31 października, następnie kilkakrotnie zmieniała miejsce postoju, i dopiero w końcu listopada połączyła się z oddziałem sztabowym dywizjonu oraz 1-ą baterją. Wreszcie 10 grudnia baterja stanęła na leżach zimowych w wiosce Radoszyn w odległości 20 kilometrów na wschód od Kowla.

PRZYBYCIE DO STAŁEGO GARNIZONU.

Dnia 24 kwietnia 1921 roku dywizjon przybył do Kielc, jako swego stałego garnizonu, zajmując tam koszary imienia księcia Józefa Poniatowskiego.

SFORMOWANIE 4-GO PUŁKU ARTYLERJI CIĘŻKIEJ.

Jesienią 1921 roku nastąpiła reorganizacja wojska. Między innymi powołano do życia nowy 4-y pułk artylerji ciężkiej, którego formowanie zostało zarządzone rozkazem Ministerstwa Spraw Wojskowych z dnia 22 sierpnia 1921 roku.

25 września przybył do Łodzi wyznaczony na dowódcę pułku podpułkownik Witold Konczakowski i wraz ze swym zastępcą, majorem dr. Stanisławem Mańkowskim, adiutantem, podporucznikiem Mieczysławem Wilińskim, i kilku innymi młodszymi oficerami, przydzielonymi przez Dowództwo Okręgu Generalnego Łódzkiego, — przystąpił do utworzenia sztabu pułku. Dnia 16 października tegoż roku 7-y dywizjon artylerji ciężkiej przemianowano na II dywizjon 4-go pułku artylerji ciężkiej.

Wobec braku koszar w Łodzi dywizjon odjechał do Częstochowy i pozostał tam, jako détachement. Dowódcą dywizjonu został kapitan Jan Geniusz. 23 października przybyła z Częstochowy do Łodzi kadra baterji zapasowej 7-go dywizjonu artylerji ciężkiej i po objęciu aktów od kadry baterji zapasowej 10-go dywizjonu kaniowskiego artylerji ciężkiej (której obsługa odeszła do kadry baterji zapasowej nowopowstałego 26-go pułku artylerji polowej w Skierniewicach) utworzyła kadre baterji zapasowej 4-go pułku artylerji ciężkiej. Dnia 25 października przybył również ze Skierniewic do Łodzi 10-y dywizjon kaniowski artylerji ciężkiej, przemianowany na I dywizjon 4-go pułku artylerji ciężkiej. Dywizjon zakwaterowano wraz ze sztabem pułku i kadra baterji zapasowej w koszarach przy ul. 6-go sierpnia.

W latach 1925—1926 został sformowany III dywizjon pułku, który zakwaterował w Łodzi w koszarach przy ul. Leszno.

PRACA POKOJOWA.

Skończyła się wojna. Okryte chwałą pułki powróciły do kraju. Ale „zwyciężyć i spocząć na laurach — to klęska”, powiedział Wielki Budowniczy Odrodzonej Ojczyzny, Marszałek Józef Piłsudski. Odbudowana z takim mozołem Polska zewsząd prawie otoczona jest wrogami, czyhającymi na jej zgubę. Przystąpiono więc w 4-m pułku artylerji ciężkiej do tworzenia coraz to nowych zastępów obrońców Ojczyzny. Obok wyszkolenia wojskowego, fachowo-artyleryjskiego, obok wpajania w żołnierza przywiązania do działa i konia, szczególną uwagę zwraca się na akcję kulturalno-oświatową, by tą drogą tępić — jednego z największych wrogów Narodu — analfabetyzm.

ŚWIĘTO PUŁKOWE.

Jako doroczne święto pułkowe, został ustalony przez pułk, a zatwierdzony w 1922 roku, przez Kurję Biskupią i rozkazy M. S. Wojsk. dzień patronki pułku św. Zofji, t. j. dzień 15 maja.

TRĄBKA HONOROWA.

W uznaniu zasług 4-go pułku artylerji ciężkiej Magistrat miasta Łodzi, reprezentując społeczeństwo tego grodu pracy, na uroczystem posiedzeniu z okazji uczczenia dziesięciolecia odzyskania niepodległości w dniu 11-go listopada 1928 roku uchwalił ufundować pułkowi srebrną trąbkę sygnałową.

LISTA POLEGŁYCH I ZMARŁYCH Z RAN.

Oficerowie:

1. por. Klimkiewicz Stanisław

Szeregowi:

1. kan. Badurka Michał
2. kan. Cygan Franciszek

3. kan. Jakubczyk Stanisław
4. kan. Piechura Błażej

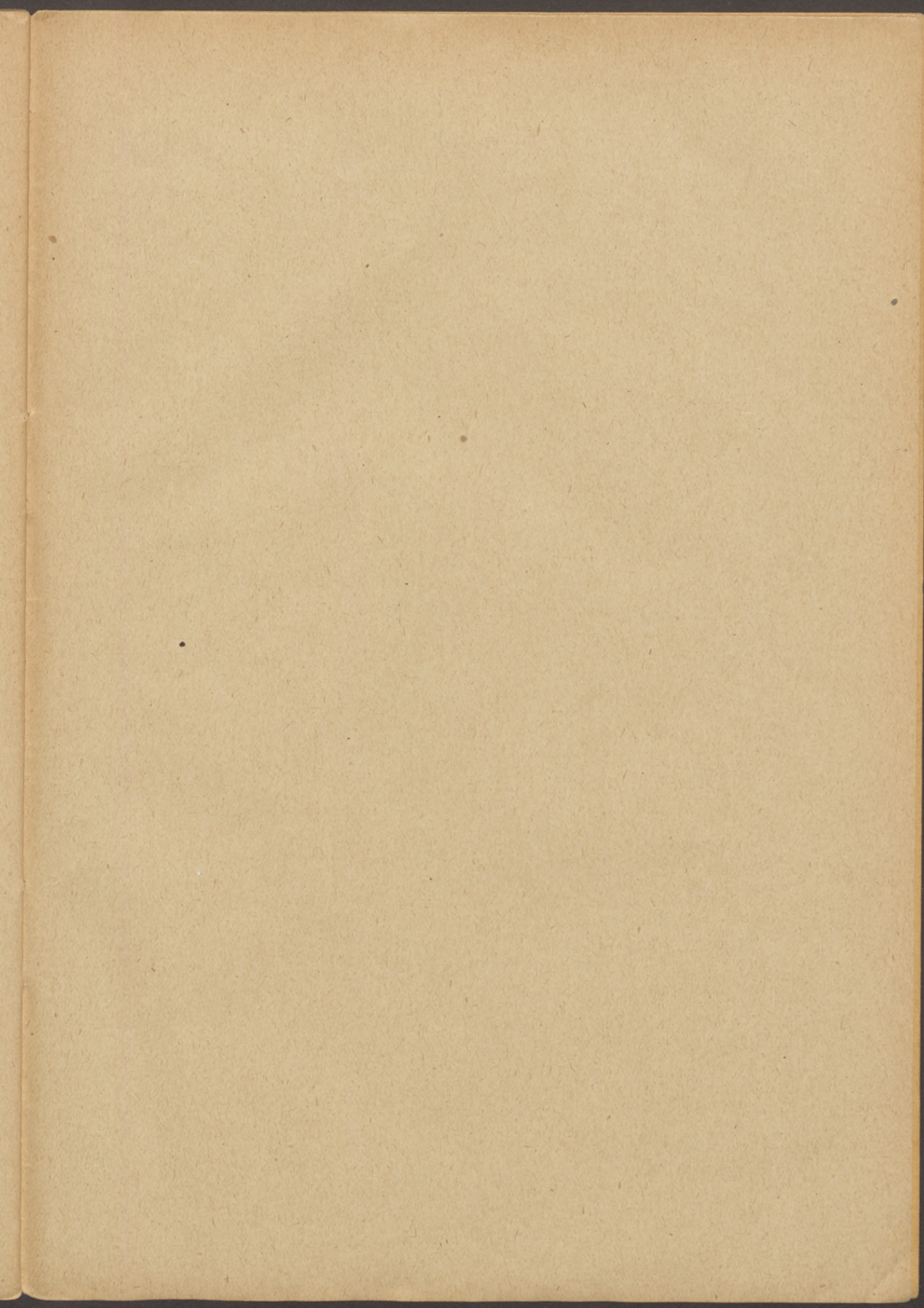
Nadto z trudów wojennych zmarło 3 oficerów i 40 szeregowych. Rannych było 2 oficerów i kilkunastu szeregowych.

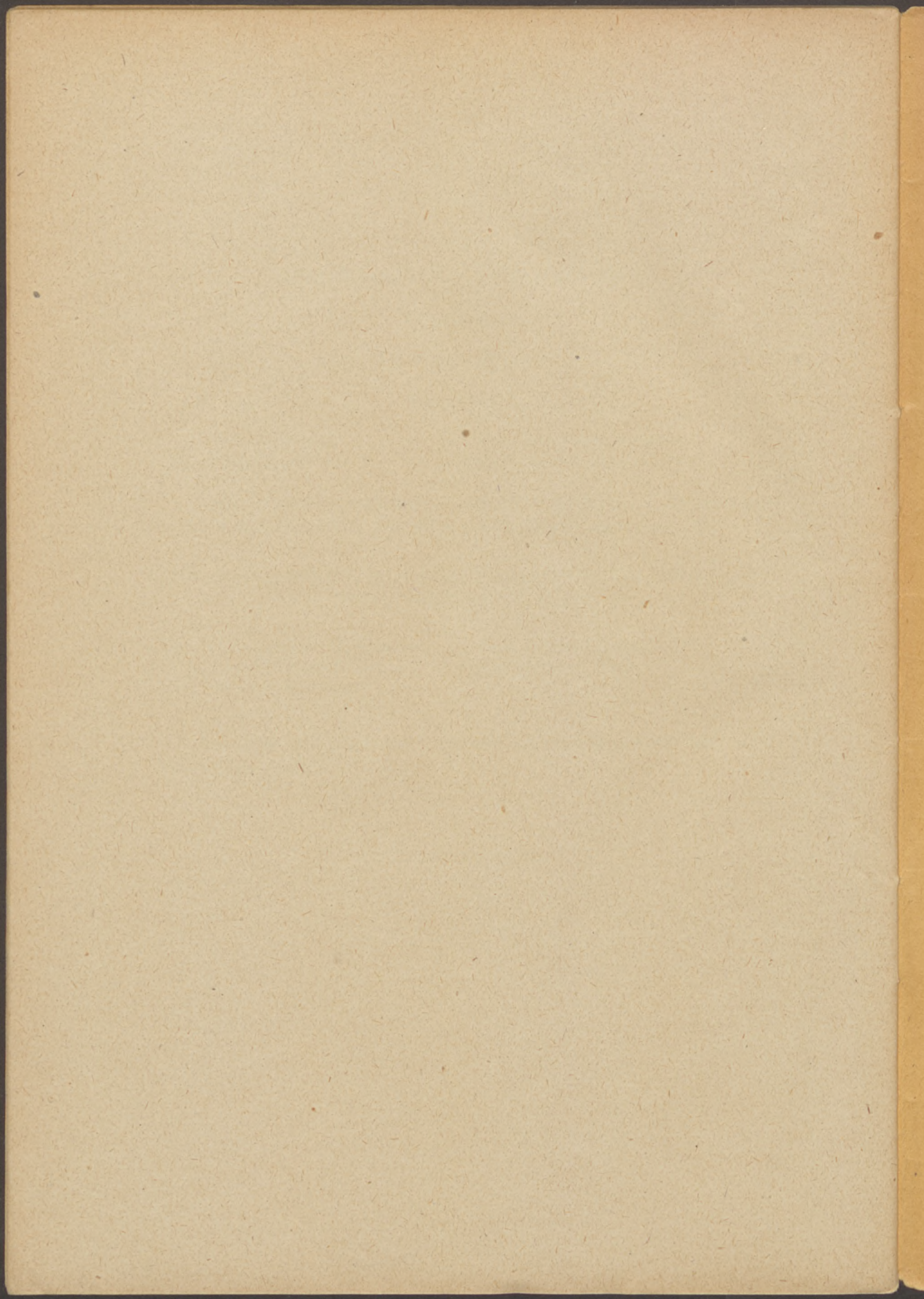
LISTA ODZNACZONYCH SREBRNYM KRZYŻEM ORDERU WOJENNEGO
„VIRTUTI MILITARI“ V KLASY.

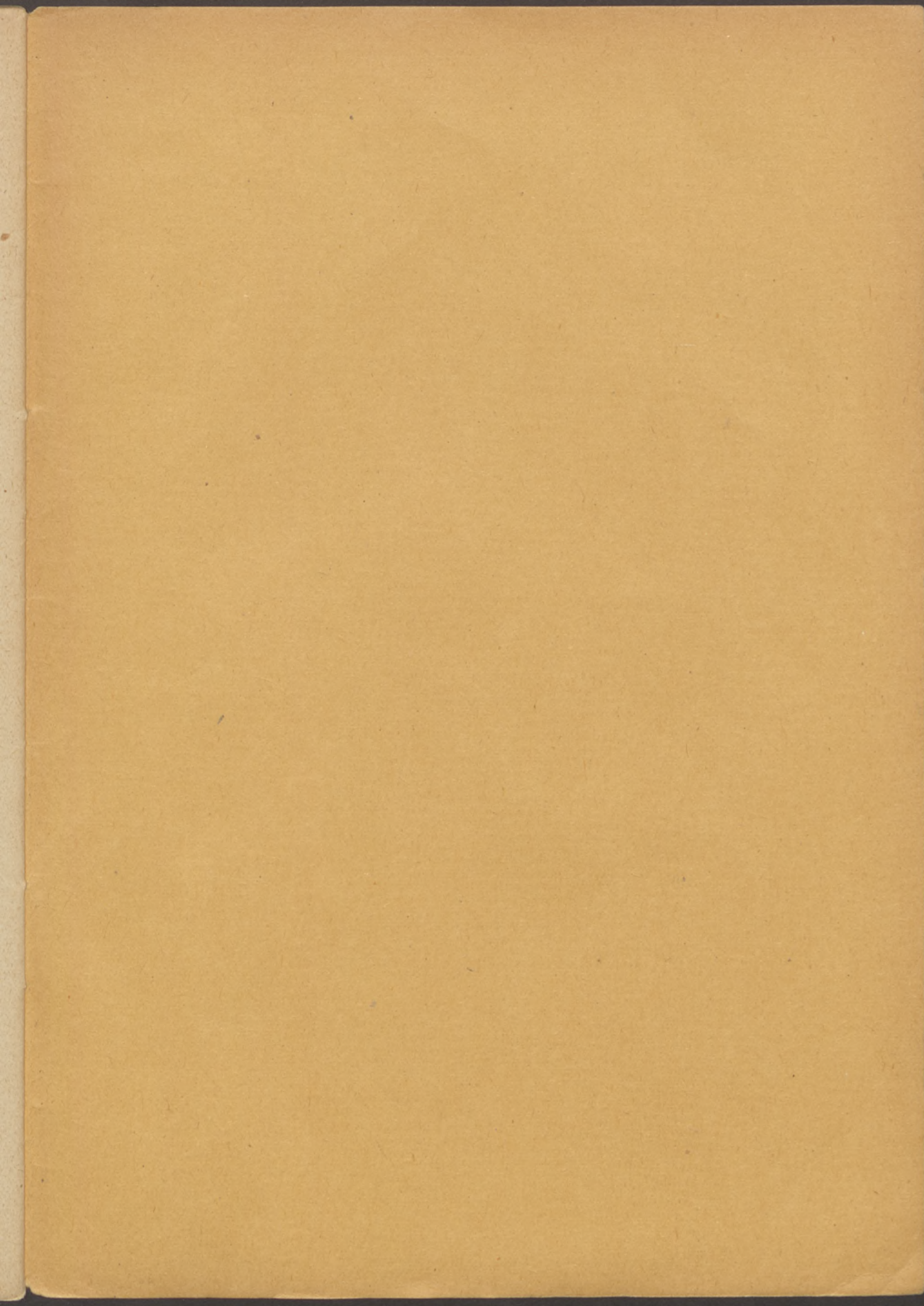
1. por. Klewszczyński Włodzimierz 4. kapr. Sergot Czesław
2. ś. p. kan. Piechura Błażej 5. plut. Tomecki Piotr
3. por. Schirmer Kazimierz

„Krzyżem walecznych“ zostało odznaczonych 12 oficerów i 18 szeregowych.









313229

9 -

28. X 100

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317816

313229

9 -

28. X 100

134088

Biblioteka Główna UMK



300022317816

